

# Syryjczycy to mniejszość wśród uchodźców

8 listopada 2015

Dwa lata temu przeprowadziłem wywiad z Daherem, Bułgarem syryjskiego pochodzenia, znanym blogerem, naukowcem, człowiekiem dysponującym ogromną wiedzą na temat Bliskiego Wschodu – szczególnie na temat Syrii, gdzie mieszka znaczna część jego rodziny. Wywiad przeczytało 100 tysięcy ludzi. Wynik ten okazał się dużym zaskoczeniem, choć moim zdaniem był efektem uczciwości i osobistego punktu widzenia zawartego w tekście. Opatrzony został patetycznym nagłówkiem: „Prawda o konflikcie w Syrii” („The truth about the conflict in Syria”) – nie dlatego, że rościł sobie prawo do całkowitej obiektywności i prawdziwości, ale ponieważ właśnie tak nazywa się jeden z blogów Dahera ([trueaboutsyreria.wordpress.com](http://trueaboutsyreria.wordpress.com)). Kilka dni temu wywiad zaczął krążyć w Internecie. Od tamtego czasu miały jednak miejsce nowe wydarzenia. Biorąc pod uwagę duże zainteresowanie wywiadem i chęć zdobycia dodatkowej wiedzy przez internautów, przeprowadziliśmy drugą część rozmowy.

**– Witaj ponownie. Dwa lata temu rozmawialiśmy na temat ówczesnego konfliktu w Syrii. Co zmieniło się w kraju od tamtego czasu?**

– Wywiad, który przeprowadziłeś dwa lata temu, wypłynął ponownie w trakcie kryzysu związanego z imigrantami i zaczęto udostępniać go w sieci. Syryjczycy w Bułgarii publikowali go głównie na Facebooku. Nikt nie zauważył, że wywiad pochodził sprzed dwóch lat. Wszyscy myśleli, że jest nowy. To pokazuje nie tylko, że od tamtego czasu nic się nie zmieniło, ale oznacza również, że mgła, którą media celowo rozpościerały nad Syrią, wreszcie się przerzedza. Mamy do czynienia z tą samą współzależnością. W tamtym czasie syryjska opozycja w Bułgarii wciąż utrzymywała, że w Syrii nie ma żadnych terrorystów ani

islamistów, po czym w chwilę później musiała niezręcznie przyznać, że „owszem, są, ale tylko nieliczni, a walczy z nimi Wolna Armia Syrii”. Następnie sami musieli się zastanawiać, co powiedzieć, gdy fakty rzeczywiście zaczęły wychodzić na jaw. Nawet rzecznik Pentagonu przyznał, że zaledwie 1 procent terytorium [Syrii] było kontrolowane przez „umiarkowanych” rebeliantów, podczas gdy reszta znajdowała się pod kontrolą Państwa Islamskiego i jemu podobnych ugrupowań. Zawsze chciałem wziąć do ręki mapę Syrii i powiedzieć któremuś z wszechwiedzących opozycjonistów: „Pokaż mi jedno chrześcijańskie miasto lub jedną chrześcijańską wioskę, które przetrwałyby na obszarach, gdzie Wolna Armia lub islamiści (zauważmy, że jedni i drudzy zawsze idą w parze) przejęli kontrolę”. Ludzie ci nie udzielą uczciwej odpowiedzi, więc ja to zrobię: nie ma takiego miasta ani takiej wioski. Ponad czterdzieści chrześcijańskich osad zostało zniszczonych. Nie wspominam nawet o Kurdach, Druzach, alawitach i innych. To tyle, jeśli chodzi o tolerancję „rebeliantów”. Zwracam się przede wszystkim do wielkich koncernów medialnych, a także do amerykańskich, francuskich oraz niemieckich ambasad i ambasadorów. Moglibyśmy zebrać zespół, który uda się do Syrii i przeprowadzi transmisję na żywo, bezpośrednio, bez cenzurowania wydarzeń, i który uda się do wszystkich chrześcijańskich miasteczek i zapyta ich mieszkańców, jednego po drugim, co tak naprawdę się tam dzieje. Warto by sprawdzić, kto dostarcza im wodę, elektryczność, a kto niszczy ich kościoły, morduje, gwałci i dokonuje grabieży. Zobaczymy, czy instytucje te mają dość odwagi, żeby podjąć to wyzwanie, zaryzykować swój sprzęt i zorganizować coś takiego. Czego się obawiają? Prawdy?

**– Przed czym tak naprawdę ludzie uciekają?**

– Przed śmiercią. Zauważyłem, że większa część syryjskich uchodźców przybywa z obszarów znajdujących się pod kontrolą rebeliantów, a mniejsza z regionów wciąż kontrolowanych przez państwo. Nie przypadkiem większość uchodźców pochodzi z

północnej i ze wschodniej Syrii, z miast takich jak Aleppo, Idleb, Kobane czy Der Ezor. Ludzie uciekają głównie przed islamistami, przed sprowadzonymi do Syrii najemnikami.

**– Jak twoim zdaniem można rozwiązać ten konflikt i czy jest to w ogóle możliwe?**

– Sytuacja w Syrii jest co najmniej skomplikowana. Prawdopodobnie nie ma więc na to pytanie odpowiedzi. Dopóki nie zaprzestanie się uzbrajania tzw. rebeliantów i importowania dżihadystów, sytuacja nie ulegnie poprawie. Czy ktoś na przykład jest gotów nałożyć sankcje na Katar? Nie. Dlatego też nie ma możliwości poprawy sytuacji.

**– Niektórzy uważają napływ uchodźców za element konspiracji związanej w celu dokonania islamizacji Europy, mającej na celu szerzenie chaosu itd. Czy obywatele UE mają powód, by się bać?**

– Obawy są całkowicie zrozumiałe. Przestańmy się łądzić. Nie powinniście postępować w tak łagodny sposób i wpuszczać bez kontroli wszystkich uchodźców. Ludzie, którzy zabierają głos w telewizji są jak bezmózgie miss świata, mrugające słodko oczkami i mówiące, że chcą ocalić świat i wprowadzić pokój. Ci ludzie mają polityczne ambicje. Chcą wykorzystać sytuację i zdobyć w oczach społeczeństwa punkty za moralność, na których zbudują następnie swe nędzne kariery. Jako przykład mogę podać obóz dla uchodźców w pobliżu New Bulgarian University w Sofii. Mój przyjaciel spędził tam miesiąc w tragicznych warunkach – zanim udało nam się przenieść go do Ruse, na północy Bułgarii. Przyjaciel powiedział mi, że wśród 700 uchodźców zaledwie 10-15 było Syryjczykami. Dlaczego jednak wszyscy przedstawiali się jako Syryjczycy? Dlaczego media nieustannie wmawiają nam, że są to Syryjczycy, podczas gdy zaledwie garstka z nich pochodzi z tego kraju? Osoba, która spędziła niemal całe swoje życie w Syrii w mgnieniu oka zorientuje się po akcencie, z jakiego regionu ktoś pochodzi i czy w ogóle jest Syryjczykiem. W Europie wskaźnik ten wygląda podobnie. Wszyscy przyjeżdżają

i przedstawiają się jako Syryjczycy, choć wcale nimi nie są. Widzieliśmy już zdjęcia przybywających do Europy terrorystów i słynnych rzeźników. Jednym z nich jest Ahmad Abd Alkarim, przywódca Ahrar al-Forat, ugrupowania znanego z zabójstw i rzezi, dokonywanych przede wszystkim na chrześcijanach. W tej chwili porusza się po Niemczech jako uchodźca i publikuje swoje zdjęcia. Podobny przypadek to Al-Abd z al-Nusry, który przebywa obecnie w Danii. Zdjęcia obu mężczyzn krążą na Facebooku. Są to ludzie wyszkoleni do zabijania. Nie dajmy się zwieść łamiącym serca zdjęciom. Obawy ludzi są uzasadnione. Europejczycy powinni zadać sobie również inne pytanie: ile obozów dla uchodźców znajduje się w najbogatszych państwach arabskich, takich jak Arabia Saudyjska, Katar, Kuwejt, Bahrajn i Zjednoczone Emiraty Arabskie? Zero! Kraje, które wspólnie finansują te same radykalne ugrupowania, z których ludzie uciekają w popłochu, z pełną hipokryzją oskarżają Europę o rasizm! Należy podkreślić jeszcze jedną rzecz. Atak na redakcję „Charlie Hebdo” był bardzo znamieny. Nie z powodu samego aktu, ale ze względu na ludzi, którzy go dokonali. Ludzie ci urodzili się i zostali wychowani we Francji – są francuskimi obywatelami z drugiego lub trzeciego pokolenia. Rodzice tych chłopców w żadnym stopniu nie byli radykalni. Ten sam problem może pojawić się w przypadku napływających uchodźców. Owszem, ich rodzice mogą być wdzięczni przyjmującym ich państwom. Jednak bez znajomości języka, bez wykształcenia, automatycznie i w sposób naturalny zajmą miejsce na nizinach społeczeństwa i klasy pracującej, odizolują się w gettach od reszty społeczeństwa, i ostatecznie ich dzieci, dorastające w wolnym otoczeniu, zbuntują się przeciwko swemu statusowi społecznemu, odnajdą ulgę w odmienności i w religii. Wspomniane państwa z Zatoki Perskiej właśnie na to czekają. Pojawią się również skrajnie prawicowe ruchy, które jeszcze bardziej przyczynią się do wzrostu napięcia. Obie strony będą rosły w siłę. Niemniej jednak jest wielu ludzi, którzy po prostu nie zasłużyli na to, co zgotował im los. Są to rodziny, które straciły wszystko co osiągnęły i próbują przetrwać, jakoś to przeżyć. To godni, dobrzy ludzie, znajdujący się w

bardzo trudnej sytuacji. Jestem pewien, że uda im się zintegrować. Znam wiele takich przypadków. Większość świeckich Syryjczyków z łatwością się integruje, większość z nich ma pracę i wykształcenie. Chrześcijanie integrują się w mgnieniu oka. Co więcej – zawsze już będą wdzięczni. Kurdowie nie są zbyt religijni. Istnieje cała masa świeckich sunnitów, alawitów i Druzów. Tym, którzy wciąż uważają, że kobiety powinni nosić chusty i burki, i którzy pragną szariatu – tym ludziom wskazuję Arabię Saudyjską. Tam powinni się udać. Tego rodzaju myślenie nie współgra z europejskimi standardami.

**– Czy po zakończeniu wojny uchodźcy wrócą do swoich krajów?**

– Niektórzy z nich tak, inni nie. W tym przypadku prawdopodobnie nie. Nawet po zakończeniu wojny pozostaną nierozwiązane problemy. Rozdarty kraj będzie potrzebował dużo czasu na odbudowę. Chciałbym jednak podkreślić, że Syryjczycy są naprawdę przywiązani do swojego kraju. Wielu z nich pracuje za granicą, lecz na wakacje zawsze wracają do siebie.

**– Masz wielu przyjaciół i krewnych w Syrii. Jak twoim zdaniem zareagowałiby, gdyby role się odwróciły, i gdyby to Syrię zalewała fala uchodźców z Europy?**

– W 1839 r. Syria przyjęła czerkieskich uchodźców, udzielała schronienia także wielu Ormianom, Grekom i Syryjczykom uciekającym przed osmańskim ludobójstwem w 1915 r. Syryjczycy przyjęli palestyńskich uchodźców zarówno w 1948, jak i w 1967 r. W 1990 r. gościli uchodźców z Kuwejtu, a w latach 1996 i 2006 z Libanu. Przyjęliśmy również dwa miliony – tak, dwa miliony – uchodźców z Iraku, ratując tym samym przed pewną śmiercią pół miliona irackich chrześcijan. Syria stanowiła przykład tolerancji. Była jedynym świeckim państwem arabskim. Święta chrześcijańska odbywały się równoległe z islamskimi. Dlatego też niemal połowa syryjskiej społeczności to mniejszości religijne (chrześcijańscy Arabowie, Ormianie, Druzowie, alawici, Czerkasi, Turkmeni, Beduini, ismailici, Kurdowie, Jazydzi itd.). Ludzie nie powinni o tym zapominać.

Syryjczycy na to nie zasłużyli. Dlatego tak ubolewam, gdy widzę tłumy z Afryki i Azji udające Syryjczyków i otrzymujące pomoc kosztem tych prawdziwych.

**– A jakie są, jeżeli w ogóle, pozytywne aspekty kryzysu uchodźców? Czy uchodźcy mogą z powodzeniem zintegrować się w zachodnim świecie i – zamiast wracać – przyczynić się do rozwoju gospodarki?**

– Coś dobrego może się wydarzyć tylko, jeśli państwa arabskie wyciągną nauczkę i naprawdę zmienią sposób myślenia. Przez lata kraje te rządzone były w niewłaściwy sposób. Czy mają jakieś dokonania w dziedzinie nauki i technologii? Szczyt arabskiej kultury przypada na czasy Abisynii, gdy Bagdad był światowym centrum kultury i nauki, gdy wszystko inwestowano w badania, gdy gromadzono wszelką dostępną wiedzę. Arabowie byli wtedy na szczycie. Dziś nie ma już nic lub, jak ujął to pewien arabski komik, Arabowie oprócz zera wynaleźli również garść kompletnych zer. Mamy tam do czynienia z ogromny przyrostem naturalnym wśród ludzi bardzo słabo wykształconych. To w naturalny sposób prowadzi do bezrobocia i napięć społecznych, które znajdują odzwierciedlenie w religii, etyce i politycznych starciach. Fakt, że ludzie uciekają do krajów europejskich, a nie do bogatych arabskich królestw, powinien uzmysłwić Arabom, że to demokracja, świeckie władze, inwestycje w kulturę, naukę i innowacje – a nie narzucanie religijnego faszystu i politycznej kontroli – wskazują właściwy kierunek.

**– Co twoim zdaniem jest przyczyną sceptycyzmu, a czasem wręcz nienawiści w stosunku do uchodźców wśród zwykłych obywateli? Gdybyś mógł zabrać głos i zwrócić się do wszystkich Bułgarów, co byś powiedział?**

– Przyczyną jest polityczna demagogia i myślenie o pieniądzu. Niedawno stacje telewizyjne informowały, że każdy uchodźca będzie kosztował państwo 1100 lewów (550 euro) miesięcznie. Zrozumiałem więc, że emeryt, który żyje jak

kłoszard z pensją 150 lewów (75 euro) ma prawo być oburzony. Ale skąd do cholery ta suma 1100 lewów? Oznacza to, że jeśli mamy czterech członków rodziny, otrzymają oni w sumie 4400 lewów. Mogą w ten sposób wynajmować apartament w pięciogwiazdkowym hotelu nad morzem i żyć jak bohema. W rzeczywistości jednak uchodźcy otrzymują (przynajmniej z tego, co mi wiadomo) 60 lewów (30 euro) miesięcznie i żyją na wysypiskach z karaluchami. Ten rozdźwięk między prawdziwymi a wirtualnymi informacjami może prowadzić tylko do jednego z dwóch wniosków. Albo ktoś bierze resztę pieniędzy do kieszeni, albo próbuje skierować uwagę na inną ofiarę. To politycy roszczą sobie prawo do europejskiego dobrobytu, to właśnie oni zyskują na eskalacji napięcia. (...)

Z Daherem rozmawiał Dimitar Panayotov

Tłumaczenie: Bohun

Źródło oryginalne: en.EuropeNews.dk

Źródło polskie: [Euroislam.pl](http://Euroislam.pl)